DEMOKRATA POLSKI.

Demokrata Polski wychodzi cztery razy na miesiąc. Prenumerata na ćwierć roku czyli na 12ście półarkuszy, wynosi franków trzy.

Dnia 21 września 1844.

Adres Redakcyi : M. Albert, 59, St-Jacques à Paris, Prenumeratę można także nadsyłać à M. Wiśniowski, 18, Tournelles à Versailles (Seine et Oise).

KONFERENCYA LONDYŃSKA.

Po Bruxelli i Paryżu, Londyn jest bezwątpienia trzeciém dzisiaj miejscem, gdzie Zjednoczenie znaleść jeszcze może najgorliwszych obrońców, albo raczéj za przedłużeniem jego zgonu we własnym interesie obstających. Nie z powodu liczby Zjednoczonych, robimy to spostrzeżenie co do Londynu, gdyż Emigracya angielska w małym obrębie swoim, mieści zarazem wszystkie odłamy partyj i stronnictw w główném siedlisku powstałych, a obok przewagi liczebnéj jaką tam posiada arystokracya, rządczyni i rozdawnica zasiłków publicznych, na stronnictwo scalenia emigracyjnego nie wielki poczet przypada. Lecz zapominać nie powinniśmy, że klasyczna ziemia wolności, dała już nie jedno schronienie i nie jeden przytułek, bądź zawiedzionym pojedynczym ambicyom, bądź też całym pomysłom i przedsiebiorstwom politycznym, które na obszerniejszéj scenie emigracyjnych rozpraw utrzymać się dłużéj nie mogły. Tam przebiegły burzliwe życie swoje Gromady Grudziąż i Humań, po wielu duchowych jedna nad drugą excentryczniejszych przemianach, na tak zwany Lud Polski i Wyznawców obowiązków społecznych rozdzielone; tam musiała zakończyć chwilowy byt swój Konfederacya, tam także Węglarstwo a szczególniéj Młoda Polska z Szwajcaryi wysadziły ostatnich swoich zwolenników.

Komitet scalając Emigracyę bez względu na przeszłość osób i polityczne zasady, wcielił także do Zjednoczenia te różne okruchy upadłych lub dogorywających związków; aby zaś nabytych sprzymierzeńców tém mocniéj zainteresować w losach swoich, potworzył dla jednych urzędy, drugich zaś nieledwie do wspólności w powierzoném sobie naczelnictwie przypuścił.

Londyn przy dwóch niewielkich gminach pod dwoma osobnymi przewodnikami stojących, ma jeszcze tak zwaną Delegacyę Komitetu narodowego, posiadającą nie małe, bo jawne i tajne, wewnętrzne i zewnętrzne attrybucye; a nawet jak wieść ogólna niesie, stąd pochodziła dotychczasowa impulsya Zjednoczenia, i stąd miał wynijść przyszły kierunek głównemi interesami związku zawiadujący.

Znalazłszy się w obec osób i dążeń tak mocno w utrzymaniu Zjednoczenia zainteresowanych, sądziliśmy nie bez słusznych powodów, że tu przynajmniéj napotkamy silniejszą obronę zasady związku, o fałsz i bezużyteczne bałamucenie Emigracyi, zewsząd już dzisiaj obwinianéj; przy rzeczywistém przekonaniu o dobroci swéj sprawy, na pobudkach do otwartego wystąpienia, tu więcéj jak gdzieindziéj zbywaćby nie powinno. Lecz widać że Delegacya Komitetu poszła za jego przykładem i radą *Dziennika Narodowego*, gdyż nic nie mogąc powiedzieć ani w obronie partyi urzędowéj, do któréj sama przed innemi należy, ani też za Zjednoczeniem w zasadzie i celach swoich upadłém, wolała usunąć się na bok, zamknąć w milczeniu, nie przyjąć ofiarowanéj sobie rozprawy.

Ciekawe jest postępowanie przedwstępne, a ciekawsze jeszcze powody, dla których Delegacya Londyńska wymówiła się od konferencyi publicznéj. Lubo miała sobie doręczone wezwanie, i nie były jéj zapewne tajne pisma ogólne Towarzystwa do Zjednoczenia, w pierwszéj korrespondencyi zapytuje się Sekretarza Sekcyi Londyńskiéj o rzeczywiste cele zebrania, i oświadcza się jeszcze z gotowością przyjścia na posiedzenie, pod tym tylko jednym małym warunkiem, aby w dyskussyach nienaruszaną była zasada jedności emigracyjnéj, czyli aby o Zjednoczeniu jako o Zjednoczeniu mowy nie było; w drugiéj korrespondencyi, już stanowczo obecności swojéj i obecności swoich Gmin odmawia, ale z jakichże szczególniejszych powodów? Oto — cytujemy jéj własne słowa — *iż nie może właściwości stanowiska jakie Zjednoczenie w emigracyi zajmuje, poddawać pod wątpliwość, przez uznanie czyjéjkolwiek, prócz Narodu Polskiego o niéj decyzyi.*

Nikt zapewne jeszcze nie pomyślał, aby Naród Polski tak był zainteresowany w bycie Zjednoczenia, iż ono nawet wolą wszystkich jego członków rozwiązane być nie może, dopóki od niego samego nie przyjdzie upoważnienie! Ale Delegacya Londyńska urzędująca i pilnująca, jak widać, jedynie z woli Narodu bytu i całości Zjednoczenia, zapomniała nas objaśnić, kiedy to i komu tę troskliwość swoją o Zjednoczenie, Naród Polski wynurzył.

Posiedzenie jednak publiczne miało miejsce w Londynie dnia 25 sierpnia r. b. Jakim zaś porządkiem odbyło się, i jak odmienne na zgromadzonych kommunikacya Towarzystwa uczyniła wrażenie, w opowiedzeniu tego wyręczy nas rapport przez Sekcyę Londyńską Centralizacyi zdany, z którego tu dosłownie rzecz dalszą wypisujemy.

Mimo wymówienia się Gmin Zjednoczenia od konferencyi, dla członków Towarzystwa spełnienie przyjętéj powinności niemniéj koniecznem zostało. Wymówienie się Gmin ujmowało zapewne

cokolwiek z przewidywanych miejscowych korzyści, które tylko publiczna stron obu interesowanych rozprawa zapewnić mogła,— ujmowało zapewne cokolwiek z żywości w przedstawieniu sprawy;— słowem, powinność naszą przywodziło do mniéj obszernych wymiarów, lecz jéj nie znosiło. Nie z samymi albowiem tylko członkami Gmin Zjednoczenia mamy do czynienia, ale też z pojedynczymi indywiduami, których imiona na liście Zjednoczenia dla różnych powodów się znajdują, jak równie z publicznością emigracyjną, przed któréj opinią zamiar naszego postępowania usprawiedliwić mamy. Na skutek więc wezwań rozesłanych zebrało się dość liczne zgromadzenie w sali ku temu celowi obranéj, która już nieraz była placem naszych emigranckich rozpraw. Jakkolwiek wymówienie się Gmin Zjednoczenia, liczbę interesowanych osób uszczupliło; lubo także wśród zgromadzenia nie widzieliśmy członków tak zwanego Ogółu Londyńskiego, których znaczna część na liście Zjednoczenia figuruje, mimo dążności zupełnie jemu przeciwnych, liczba jednak na nasze wezwanie przybyłych do 60 osób dochodząca, była bezwątpienia dosyć znaczną na tutejsze pospolicie nieliczne zgromadzenia, i świadczy o pewnéj skwapliwości tutejszéj Emigracyi w zajęciu się przedmiotem który miał być na posiedzeniu rozbierany.

Znaczną część na nasze wezwanie przybyłych, stanowili bracia do Gromad lub Gmin Ludu Polskiego należący. Ci chociaż wyraźnie ani całym swym hufcem za Zjednoczeniem się nie oświadczyli, cząstkowie jednak i warunkowo zamiary jego popierali, a niektórych z nich imiona na liście Zjednoczenia są zamieszczone. Resztę zgromadzenia stanowiły indywidua, chociaż na liście Zjednoczenia zapisane, lecz w czynnościach jego żadnego udziału niebiorące, lub osoby nigdzie dotąd niezaliczone. Dodać należy, że dostrzegliśmy także przybycie kilku członków do Gmin Zjednoczenia należących, mimo urzędowego odmówienia, a wśród nich znajdował się jeden członek tak zwanéj Delegacyi Komitetu Narodow. Pols. w Anglii. Nie zrobilibyśmy opisu fizyonomii zgromadzenia zupełnym, gdybyśmy nie wspomnieli, że znaleźli się w liczbie zapewne i tacy, co zdaje się nie mieli w przybyciu swojém innego celu jak posiedzenie zaburzać i niepokoić; takowe ich dążności oczywiście objawiane, są nam pobudką do zrobienia téj uwagi.

Naprzód więc Sekretarz Sekcyi Londyn ponawiając cel wezwania zgromadzonych, do otwarcia posiedzenia zawezwał. Gdy zabrane po nim głosy wyradzały sprzeczkę co do pojmowania natury posiedzenia; gdy niektórzy z mówiących zdawali się żądać, aby zgromadzenie nie było prostym słuchaczem politycznego sporu między Towarzystwem a Zjednoczeniem, lecz zdolne z swéj strony do robienia i przyjęcia postanowień jakie za potrzebne osądzi, że zatém ma być jako zgromadzenie ogólne Polaków uważane; członkowie Sekcyi nie chcąc dać powodu do żadnych niesłusznych uprzedzeń, i nie chcąc w żadnym względzie przyczyniać się do przedłużenia sporu, oświadczyli zupełnie się do woli zgromadzenia zastosować, byleby zamiar wezwaniem na posiedzienie objęty wykonać mogli. Ta powolność ze strony członków Towarzystwa okazana, była zapewne jednym z powodów spełnienie naszego obowiązku ułatwiających.

Gdy więc zgromadzenie ogólne, wybór Prezydującego i Sekretarza uskuteczniło, Prezydujący którym jeden z członków Towarzystwa obrany został, zagaił posiedzenie, dając poznać że cel onego jest wyraźnie w liście wzywającym zastrzeżony, do rozwinięcia którego, kommissya przez Sekcyę Londyn wybrana przystąpi. Odczytane zatém zostały przez Sekretarza Sekcyi, naprzód korrespondencye, wymówienie się Gmin od konferencyi poznać dające, a potém odczytane zostały druki, jakiemi były : Odezwa Komitetu Zjednoczenia do Centralizacyi T. D. P., Odpowiedź Centralizacyi Towarzystwa Komitetowi Zjednoczenia, i Odezwa Centralizacyi Towarzystwa Demokratycznego Polskiego do Członków Zjednoczenia. Następnie, członkowie Kommissyi przystąpili do objaśnienia pism odczytanych i do wyłożenia przekonań, jakie Towarzystwo Demokratyczne, względem stanowiska i użyteczności związku Zjednoczeniem zwanego, oceniając kilkoletnie jego na widowni emigracyjnéj trwanie, nabyło. Ponieważ przekonań tych następstwem jest uznanie: że związek nie mający oparcia na rzeczywistych i dobrze określonych powinnościach Emigracyi względem Kraju, złożony z pomięszania różnych zasad i dążeń, pozornie tylko obłudném hasłem jedności sklejonych, nie mógł przyjść ani do scalenia Emigracyi, ani do skupienia partyi demokratycznéj, dwóch celów do wykonania przezeń niepodobnych, sobie sprzecznych, któremi się dobra wiara niektórych ze Zjednoczenia dotąd chce uwodzić; — ponieważ koniecznym skutkiem takiego związku musiały być, w miejscu organizacyi anarchia, w miejscu połączenia zniweczenie i sprowadzenie z użytecznéj drogi tych demokratycznych żywiołów, które się w Zjednoczeniu znalazły; —dla tych zatém przekonań, Towarzystwo Demokratyczne inaczéj pojmujące obowiązki swoje dla Kraju, ze Zjednoczeniem łączyć się nie może, ani wspierać jego zamiary, których nawet dalsze przedłużanie za szkodliwe dla Kraju i Emigracyi uważa; owszem w rozpoczętéj tutaj publicznéj rozprawie, czuje być swoją powinnością wpłynąć na sumienie tych, którzy się fałszywemi pozorami łudzić dotąd dają. — Dowody przez członków Kommissyi na poparcie tych przekonań o Zjednoczeniu stawiane, nie mogły być inne jak te które Towarzystwo nasze ciągle przedstawia, powtarzać je tutaj byłoby zbyteczném; — przywodząc je i rozbierając na posiedzeniu, starano się przekonać, że trwanie dalsze związku fałszywemi nadziejami i widokami żywionego, których niemożność urzeczywistnienia jak najwidoczniéj się okazała, do niczego nie prowadzi, chyba do zupełnego ostudzenia sił żywotnych jakie Emigracya jeszcze posiada; że dalsze przedłużanie sztucznéj tego związku bytności, nic innego zrodzić nie może, chyba ostateczne zbałamucenie, zniechęcenie umysłów, które czynnemi być mogą na drodze prawdziwego poświęcenia; że ludziom zasad demokratycznych jacy się w Zjednoczeniu znajdują, wyjść z tego nieużytecznego chaosu politycznego należy; że ludziom wszelkich opinij, nie godzi się nadal, samém znajdowaniem się na niedorzecznéj liście, upoważniać i popierać pretensyj Komitetu i urzędników Zjednoczenia, którzy z takiéj listy przyzwolenie na swoje niedołężne lub osobiste widoki jedynie czerpią. Rozbiór listy Zjednoczenia, dostarczył niemało ciekawych w miejscowém tu naszém położeniu spostrzeżeń, i był niezaprzeczonym dowodem, iż budowanie jakichkolwiek widoków na powadze takowéj listy, gdzie spisane są imiona tych co czynnie popierają Zjednoczenie, obok innych co dawno z niego wyszli i osobne obozy założyli; gdzie spisani są wyznawcy zasad demokratycznych obok zupełnie przeciwnych im stronników, gdzie imiona żywych i prawdziwych emigrantów, pomięszane są z tymi których oddawna śmierć, niewytrwałość i powrót do kraju, lub inne przyczyny, niepowrotnie z łona Emigracyi wydaliły, jest niezawodnie więcéj jak niedorzecznością. — W ocenieniu dotychczasowych i nadal zapowiedzianych robót Zjednoczenia, członkowie Sekcyi umieli się zastosować do ograniczonego pomimo ich woli zakresu działania, a rozbierając wytoczoną sprawę z ogólnego stanowiska, widzieli się poniekąd zmuszeni nie dotykać miejscowych tutejszych krzątanin popieraczów Zjednoczenia. W szczerém naszém i braterskiém postępowaniu zrozumieliśmy że nam tego wszystkiego unikać wypadało, coby niejakiś pozór do zarzutu zrodzić mogło, że postępowanie nieobecnych i niemogących się bronić jednostronnie sądzić chcemy. Bez téj, nie z naszéj winy, ani chęci pochodzącéj przeszkody, przegląd miejscowych zdarzeń, pod wpływem tutejszych czynnych stronników Zjednoczenia dokonanych, niepodrzędną zabrałby rolę na tém posiedzeniu, i dotykalniejszych mógłby dostarczyć dowodów na poparcie tych koniecznych następstw, jakie fałszywe dążności Zjednoczenia wśród Emigracyi zrodziły.

Oprócz usiłowań członków Towarzystwa które w treści wystawiliśmy, rozbierzmy teraz zachowanie się innych na tém posiedze-

niu. Dziwić nas nie mogło bynajmniéj, i do tego byliśmy przygotowani, że w głosach niektórych braci do Gromad lub Gmin Ludu Polskiego należących odbiją się zadawnione lecz niczém nieusprawiedliwione przeciwko Towarzystwu naszemu pozorne niechęci; mówimy pozorne, gdyż je dotąd nie przekonanie, lecz jedynie przesąd utrzymuje. W naszych albowiem z nimi zetknięciach, nie spuszczamy z uwagi, że jeden niegdyś z nami stanowili związek, od którego tylko przez osobiste widoki przywodzców, wpływowi Towarzystwa Demokratycznego przeciwnych, odwiedzeni zostali. Wiemy przytém, że w szczere lecz łatwo wpływowi uległe umysły, raz wkorzenione przesądy, trudno się częstokroć pozbywają; lecz wierząc razem w sumienność indywiduów, nie wątpimy że czas i pilniejsze zastanowienie się nad zamiarami i czynnościami Towarzystwa, pozorne i niczém nieusprwiedliwione niechęci pokona. Jakoż po wzajemnych objaśnieniach na tém posiedzeniu uczynionych, znacznie takowe złagodzone być musiały, a zrobione otwarte od przemawiających zeznania, że wyrażone w głosach członków uczucia do ich serca przemówiły, jakkolwiek te zeznania nie otrząsły się do ostatka z niesłusznych podejrzeń, miłe dla serc naszych sprawiły zadowolnienie. Od téj części zgromadzenia o któréj teraz mówimy, nie mogliśmy obrony związku Zjednoczenia posłyszeć, a jeżeli niektóre téj części indywidua zamiary przywodzców Zjednoczenia wspierali, jeżeli niektóre z nich imiona dotąd na liście Zjednoczenia się znajdują, było to tylko skutkiem tych łudzących zabiegów, które wyrazami jedności, miłości braterskiéj, pozornie ubarwione, znajdowały zawsze pociąg w umysłach sprawie publicznéj służyć poświęconych, lecz które dotąd pewnego stanowiska poświęceniu swemu nieznalazły. Spodziewamy się, że dla nich teraźniejsze usilności nasze straconemi nie zostaną, mamy do takowego sądzenia niezaprzeczone pobudki, ze spokojnéj i wyrozumiałéj uwagi naszym przedstawieniom zyskanéj, które to przedstawienia zadowolnienie zgromadzenia niezaprzeczenie zyskiwać zdawały się. Również nie mogliśmy oczekiwać obrony związku Zjednoczenia od téj części zgromadzenia, co na liście Zjednoczenia figuruje, nie biorąc żadnego w czynnych jego robotach udziału, a która lub do żadnego stronnictwa politycznego nie należy, lub wspiera dążenia przeciwne temu, które nominalnie tylko zdaje się podpierać. Spodziewamy się również, że dla téj części zgromadzenia uwagi nasze bez korzyści nie będą, i zwrócą ją na czynniejszą i wyraźniejszą drogę postępowania, która będzie więcéj zgodną z pożytkiem dla Kraju i poświęceniem emigranta. Lecz wnosić słusznie mogliśmy, że przybyli niektórzy czynni dotąd Zjednoczenia członkowie, mimo urządowego odmówienia, nie ograniczą się na roli prostych słuchaczów, i słyszeć nam dadzą powody swéj wytrwałości na drodze tych usiłowań, których jakakolwiek użyteczność dziś pod wątpliwość poddaną została. Wszakże oczekiwania nasze zawiedzionemi zostały. Wprawdzie jeden z nich (1) widząc jak pomimo nasuwanych przeszkód w spełnieniu obowiązku postępujemy, dając za powód że nieobecnych sądzić się nie należy, choć tu o nieobecnych ani mowy ani sądu nie było, posiedzenie opuścił. Inny stawiąc się gorliwym obrońcą Zjednoczenia i jego urzędników, takowego nie bronił, dogodniejszém zapewne znajdując zastąpić to przez niedorzeczny attak na Towarzystwo Demokratyczne wymierzony (2). Sądził więc, że Towarzystwo w przyjmowaniu kandydatów wymagając objaśnień względem ich prowadzenia się i moralnego charakteru, oraz dopełniając formalności do poznania członków swych dążących, wielu tém od siebie odstręcza, jakowy sposób postępowania za wielce niesłuszny uważał; utrzymywał daléj, że niestosowności i fałsze liście Zjednoczenia zarzucane, i gdzieindziéj napotkać się mogą, pewny będąc że takowe w większéj liczbie na liście Towarzystwa mógłby wykazać, gdyby ją miał pod ręką. Pierwszy z tych zarzutów z natury swojéj żadnéj

(1) Jancewicz z Gminy Westminster.
(2) Mikołaj Kozieł.

odpowiedzi nie mógł być powodem, drugi dostatecznie odparty został, skoro robiącemu takowy zarzut doręczona lista członków Towarzystwa Demokratycznego nie była w stanie z jego strony żadnego poparcia wywołać.

Gdy opisanym sposobem przez czas dosyć znaczny toczyła się rozprawa, gdy członkowie Towarzystwa Demokratycznego dali z jednéj strony, poznać sumienne ich przekonania względem dokonanych lub nadal zapowiedzianych czynności Zjednoczenia; a z drugiéj strony gdy przez bratnie objaśnienia usiłowali sprostować mylne uprzedzenia, czystość ich zamiarów w podejrzenie podające, gdy w dopełnieniu tych dwóch celów przyszliśmy do tego przedwstępnego skutku, że wyrazy nasze z uwagą słuchane były, i niejednokrotnie zadowolnienie zgromadzenia zyskały, wówczas słyszeć się dała także strona wszelkiemu porozumieniu się między braćmi niechętna, wszelkiemu usiłowaniu na dobréj i prostéj drodze przeciwna. Taka strona zawsze przybiera obłudną maskę zgody i miłości chrześciańskiéj, ma słodkie i ujmujące w zapasie wyrazy, których wszakże konieczny skutek niezgoda i poróżnienie. Osoba co tak smutną na się przybrała powinność (1), z jezuickiém ułożeniem do zgromadzenia przemówiwszy, chłopów, jak się wyraziła, szczególniéj się uwadze zaleca. Przez ten wyraz chłop namiętne oburzenia rachując obudzić, i za każdém jego wymówieniem uchylając kapelusza, ostrzegała chłopów że to o ich zgubę chodzi, że tu Zjednoczenie i członkowie Towarzystwa, to jest panowie, o władzę nad nimi spierają się, że o chłopie ani wzmianki niema. Zrobiła zatem wniosek, którego było treścią, aby zgromadzenie dzisiejsze, Centralizacyę Towarzystwa Demokratycznego, podobnie jak inne Emigracyi narzucające się władze, to jest Komitet Zjednoczenia z jego delegacyą, i Komitet Ogółu Londyńskiego, jako równie z niemi do berła dążący, jednym sposobem potępiło. Miała zapewne ta osoba wewnętrzne pobudki, że ani o władzy króla de facto, ani o władzy naczelnego wodza wspomnieć nie raczyła.—Wszakże rachuby podającego wniosek, a mające na celu poniżenie Towarzystwa przez podsunięte potępienie jego władzy, któréj zamiary rozmyślnie sfałszowano, zawiedzionemi zostały.— Zgromadzenie obojętném się okazało na złéj wiary podszepty. Zdawało się nawet, że członkom Towarzystwa, na obelgi niczém nieusprawiedliwione odpowiadać się nie należy, zwłaszcza iż w téj mierze już poniekąd wyręczonymi zostali przez osobę do żadnego stronnictwa nienależącą, lecz nienawidzącą brudnych intryg i podejścia, która zamiary wnioskującego w dobitnych przedstawiła kolorach i do właściwego je odesłała źródła. Wszakże, gdy zrobiony wniosek potępienia Centralizacyi za przypisywaną jéj dążność ogarnięcia władzy nad Emigracyą, przez jeden głos (2) ze zgromadzenia namiętnie i złośliwie poparty został, z tym jeszcze w objaśnieniu dodatkiem, że Centralizacya swojemi żandarmami usiłuje uchwycić za karki emigrantów, do swoich ich postanowień zniewalając, i że dąży do wzniecenia rzezi w Polsce; na takie aczkolwiek bezasadne twierdzenie, dana była ze strony członków Towarzystwa krótka lecz jasna odpowiedź, zrobiona jedynie w tym celu aby milczeniem nie ośmielać tych, co za proste narzędzie niegodnych intryg stawić się poważają. Jakoż jeden z członków Sekcyi, zebrawszy pokrótce w jedną treść rozwijane dziś przedmioty, zwrócił zgromadzenia uwagę, że Towarzystwo Demokratyczne którego zasady wszystkim są wiadome a cele niedwuznaczne, w postępowaniu swojém prostą i otwartą postępuje drogą; gardzi ono wszelkiemi intrygami i płaskiemi pochlebstwy, a zdradliwemi przymileniami stronników dla siebie nie znęca. Że wszystkich tych co do wywalczenia Polski na zasadach demokratycznych czyli inaczéj ludowych dążą, które to zasady jedynie są zdolne dzieło przyszłéj rewolucyi obudzić i dokonać, za braci swoich uważają i jednem ich nazwiskiem Ludu polskiego znamienują. Że z téj

(1) Ksiądz Zienkiewicz popierający dążność J. B. Ostrowskiego.
(2) Jan Kryński z Gromady Grudziąż.

ogólnéj i zrozumiałéj dla wszystkich nazwy, nie wyłączają jakby kasty jakiéj, przezwiskiem chłopów ochrzczonéj, które to przezwisko jako niewolę i poniżenie znamienujące, ze słownika emigracyjnego wydalić za konieczne być sądzą. — Co się zaś tycze wniosku potępienia Centralizacyi Towarzystwa za przyznawaną jéj dążność do ogarnięcia władzy nad Emigracyą, sami członkowie Towarzystwa popierać go będą, jeżeli ktokolwiek ze zgromadzenia wskaże choć jeden akt Centralizacyi któryby jéj dążenie do władzy okazywał, i któryby mógł świadczyć, że ona żandarmami swymi do swoich postanowień Emigracyę zniewala, lub rzezie w Polsce wszczynać usiłuje. Gdy wszakże nikt podobnego aktu przytoczyć nie był w stanie, wniosek zrobiony upaść musiał, wśród zrobionego ogólnego oburzenia, które złośliwa i przewrotna dążność obudziła. Napróżno się jeszcze pierwszy autor wniosku szamotał, i powtórnie głosu żądał; ten naprzód odmówiony, za naleganiem samych członków Towarzystwa udzielony mu został, z tą wszakże przestrogą by osobistości nie wyprowadzał, i w potrzebnéj przyzwoitości zamknięty był granicach. Trudno wszakże było sprawcy upragnionego niepokoju, zawrzeć się w tych warunkach zamiary jego ukrucających, a zgromadzenie szanując swą godność, jednomyślnie skłonić go do milczenia zmuszoném się widziało. —Uszedł zatem z placu wytoczonéj przez siebie szermierki, któréj jedynym skutkiem było wzniecenie czasowego rozruchu i niepokoju, które z sobą niepowrotnie za drzwi sali zgromadzenia uniósł.

Gdy już była spóźniona pora, i dokonaném zostało to, cośmy przedstawić zamierzyli, i gdy nie pozostawało jak tylko zamknąć posiedzenie, tu wszakże zabrał głos jeden z członków tak zwanéj Delegacyi Komitetu Narodowego Polskiego w Anglii; o nim więc jak o pewném urzędowém odezwaniu się Zjednoczenia wspomnieć należy. Mówiący nie miał zdaje się na celu, bronić Zjednoczenia ani jego władzy któréj został urzędnikiem, wspomniał tylko że lista któréj niestosowność była wykazywaną, zapewne sprostowaną zostanie, gdyż nikczemnością byłoby jakiegokolwiek związku, wspierać się powagą urojonych lub fałszywie a z wiedzą zarejestrowanych na jego liście nazwisk. Wszakże usprawiedliwiał Zjednoczenie z zatrzymania przy sobie massy dotąd nieczynnéj i wahającéj się, która odepchnięta, niewątpliwieby szeregi arystokracyi zwiększyła. Jakkolwiek zeznanie podobne wymówione przez jednego z tych, co to zawsze wyrzucają Towarzystwu Demokratycznemu urojony przez nich pomysł, iż ono błotem Emigracyę obrzuciło, zdawałoby na pozór zadziwiać, pokazując niezaprzeczenie jak przez tych niepotrzebnych obrońców honoru emigracyjnego znaczna jéj część jest szarzaną, i w postaci bałwana za popychadło tylko stronnictwom służyć mającego jest wystawianą, dla członka jednak Delegacyi Londyńskiéj, postępowanie takie Zjednoczenia za pewny rodzaj taktyki jest osądzone, taktyki służącéj do odwrócenia strzałów od partyi demokratycznéj, przez zmniejszenie liczby tych, którzy zrażeni a złączeni z arystokracyą razićby ją mogli. Mówiący daléj przypomniał, że Zjednoczenie jest dzieckiem Towarzystwa Demokratycznego z którego się wylęgło, albowiem Towarzystwo pewnych form i zakonu opuścić nie chciało; że uważa za złe Towarzystwu iż ono Emigracyę nie zjednoczyło jak było powinno; że ono do Ludu polskiego przemawia wyrazami niezrozumiałemi jego sercu, czerpanemi z filozoficznych formuł Russa, nie zaś chrześciańskiéj i przystępnéj dla niego doktryny; że Towarzystwo uświęcając zasadę nadania własności ludowéj, stwarzać chce mnóstwo drobnych właścicieli, a zatém podstawę dla monarchii, która się na własności opiera, przygotowuje. A po rzuceniu tych ogólników, radził zgromadzeniu wybrać kommissyę ze trzech, któraby do Zjednoczenia i do Towarzystwa Demokratycznego odezwę napisała, wzywając te dwa związki do połączenia się pod jedną firmą ludowego związku. Żałujemy bardzo, że odezwanie się członka tak zwanéj Delegacyi, trochę wcześniéj nie nastąpiło. Czuł to zapewne sam mówca, gdy po zrobionéj przemowie zgromadzenie opuścił, sądząc zapewne, iż spóźniona pora rzuconych przez niego widoków rozbierać nie pozwoli. Powtarzamy, żałujemy bardzo, gdyż na zrobione Towarzystwu zarzuty, z całą otwartością i śmiałém przekonaniem przygotowani byliśmy odpowiedzieć. Z chęcią przyjęlibyśmy to zwrócenie rozprawy na stanowisko bliżéj do miejscowych tutaj czynności skierowane. Łatwo nam byłoby okazać, jakie to nauki dla Ludu polskiego przeznaczone, formułami filozoficznemi St. Justa i innych były oblekane; łatwo nam byłoby wykryć, jakie dążenie i fatalny skutek mogą sprawić w rewolucyjnym zawodzie, owe ciągłe Ludowi polskiemu wmawiania zapomnienia o sobie i zrzeczenia się własności któréj nie posiada i którą rozrządzić dowolnie nie może. Nie trudno byłoby dotykalnie ocenić, jakie owoce wyrodziły doktryny pozornie płaszczem religijnym, płaszczem braterskiéj i chrześciańskiéj miłości okrywane, pod którym kryją się nienawiść i rozdwojenie, indywidualnych dążeń narzędzia. Wszakże te owoce tutaj gorzko smakujemy, a bracia Portsmutscy przedstawiają dosyć wymówną próbę dążności zasady wspólnéj własności przez ich przywodzców zaszczepianéj, na przekor jedynie zasadom Towarzystwa Demokratycznego. Zresztą staralibyśmy się dopełnić ocenienie pojęć Towarzystwa względem własności nieraz przezeń traktowanéj, które to pojęcie przez ostatniego mówcę z fałszywego punktu przedstawione było.

Po tym ustępie zastrzedz nam należy, że wniosek ostatniego mówcy przez nikogo niepoparty, jako niemogący do czegokolwiek doprowadzić, zdrowym sądem zgromadzenia za zupełnie nieużyteczny został uznany.

Po tém wszystkiém, wypadało ukończyć już i tak późno w noc przedłużone posiedzenie, co też przez Prezydującego, po stosowném przemówieniu, dokonaném zostało.— Zgromadzenie tak w pojęciach rożnorodne i obfite w zakorzenione głęboko nieporozumienia, złośliwie dla obudzenia niepokoju pobudzane, rozeszło się w harmonii do końca prawdziwą wytrwałość okazawszy.

WIADOMOŚCI I DONIESIENIA.

W Rossyi i Polsce nakazany został nowy pobór rekruta i po pięć dusz z tysiąca z gubernii St.-Petersburskiéj, Nowogrodzkiéj, Twerskiéj, Pskowskiéj, Smoleńskiéj, Kurskiéj, Charkowskiéj, Ekatarynosławskiéj, Chersońskiéj, Taurydzkiéj, Połtawskiéj i Czernichowskiéj, — a po 10 z tysiąca jednodworców i obywateli miejskich z guberníi Witebskiéj, Mohilewskiéj, Kijowskiéj, Podolskiéj, Wołyńskiéj, Mińskiéj, Grodzińskiéj, Wileńskiéj i Kowieńskiéj. (*Gaz. Pozn.*)

— Według *Gazety Augsburskiéj*, w ciągu roku zeszłego i bieżącego, 3,000 osób z Litwy, Podola i Białorusi przeniesionych zostało w stepy rossyjskie. Pezeniesieni są to katolicy, z pomiędzy włościan i ubogiéj szlachty. Wielu uważa, iż krok ten zrobiony jest w celu zmniejszenia ludności w parafiach katolickich, aby mieć powód do ich zniesienia; potrzeba bowiem 500 osób do utworzenia parafii katolickiéj.

W Lyonie założona została Czytelnia Polska. Wszelkie książki i pisma do Czytelni przesyłane być mają pod adresem M. *Casimir Jezierski*, docteur médecin, rue Ste.-Hélène, 22, à Lyon.

Dnia 18 z. m. umarł w Strasburgu na suchoty Hipolit Radecki, członek T. D. P. — Miał lat 26, rodem był z Województwa Lubelskiego.

W DRUKARNI BOURGOGNE ET MARTINET, PRZY ULICY JACOB, 30.